

◇ ◇ ◇

Jestem sędzią  
historii twierdzy  
miasta renesasu  
losu Łukasieńskiego

widzem  
renowacji szczątków  
muru  
arki Noego

---

## CZAS

Czas  
przykuł mój wzrok  
do twarzy ratusza  
czas  
szaty Moranda  
zdarł z kamienic  
i koronę z głowy orła  
czas  
pręgierz z rynku skradł  
bezprawie

## GRODZISKO

Wchłaniam pył  
co mnie niesie  
bez wizy na trakt  
bramy Lwowskiej,  
Lubelskiej, Szczebrzeskiej

wzrok stapiam z pustką  
fosa i szczelinami fortecy  
spoiną ożywionych myśli  
w mur obronny  
łączę ruiny

---

## SYTUACJA

Opuszczono zasłony  
wyłączono światło  
zamknięto okna drzwi

wzniesione ramiona

cisza

i tylko judasz który  
na imię ma Jan  
dzwoni złotówkami  
w kieszeni

## DYKTATURA

Nie potrzeba wojny  
aby pozbawić chleb woni  
a wodę smaku  
czołem oszlifować bruk  
lub zorać ziemię  
zmienić kolor trawy i kwiatów  
pokryć szarością niebo  
i okraść z gwiazd  
za kraty wsadzić słońce  
wyrzucić słowa

---

## MARTWA NATURA

Krzesła i stoły  
zwarto z ludźmi  
w auli co oddycha snem  
tylko ten pierwszy  
togę Demostenesa przywdział

zgroza

ściany rosą spływają

słowo goni słowo

## SKŁAD NIECZYTEJ MATERII

### I

Na strychu  
każda historia ułomnieje  
brodą obrasta  
twórcy giną

ogień czyta Konfucjusza filozofię  
i słowa oskarżające dyktatora

w Polsce stosów niemało

### II

Skrawki papieru i brudne worki  
a w dali drzewa te co jeszcze liśćmi  
o litość proszą  
stosy makulatury pokrytej kurzem  
w niej wzrok więzi zgłoskowiec  
Litwo ojczyzno moja  
kolejne strofy zamazane i oderwane strony  
cyfra dziewięćset sześćdziesiąt cześć  
jedenasty-jedenasty  
w powietrzu unosi się pleśń i drukarska farba  
jakaś zbrodnia dokonana zapisana nie odkryta  
filozofia materialistyczna mieści się  
w rolkach papieru  
wyniki meczów Polonii z caratem i ZSRR  
z nich po przeistoczeniu się powstaną  
zamyślane powieści i nowe baśnie  
z tysiąca i jednej rewolucji  
wirezunki Kościuszki i Waszyngtonu  
może werset z biblij w duszy twojej  
pozostanie  
sodoma

innych nie dopowiem

## PEWNOŚĆ

Ja arlekin na linie  
w kieszeni niosę strach  
ziemię całuję rosą

a kiedy  
zgubię zapach chleba  
utracę zmysły  
obrosnę murem

wtedy  
odkryję na pewno  
tajemnice  
czarnych dziur

---

## MOJA MUZA

Wstąpiłem w lasu ostępy  
z Uranią  
szukać  
sekretu i atrybutu  
Erato

spokój wiatr przerywa  
interferencją smutku

moja muza  
tachiony zaprzęga

odjeżdża

pozostaje zapis  
z liczb urojonych

◇ ◇ ◇

Czasem trzeba zbłądzić  
a potem  
skrócić drogę  
przerwać marsz  
wzbić się  
na sokoli wzrok

spojrzeć  
zakląć  
i ziemi objęcia oddać

---

## WYGNANIE

Odkurzyłem nesoser  
na uczucia i myśli  
ja osoba niepożądana  
nieczuły na formy  
i kompozycje

ruszam  
szukać innego horyzontu

marsz ulatuje w dal

nie wrócić z tej podróży

pozostać wspomnieniem

## PIECHUR

Powąchałem bukiet  
teorii względności  
z myśli stworzyłem fantastykę  
w gwiazdozbiornie panny  
dno ujrzałem  
straciłem zmysły

wróciłem z kosmicznej podróży  
bez reliktu promieni  
do obludy pachnącej etyką

ja piechur  
twoje serce

---

## TWÓRCY

To ja  
stworzyłem  
ciało doskonale czarne

a On  
zawiesił w zenicie czasu  
skowronka głos

to ja  
zbudowałem  
mydlaną bańkę  
świata

a On  
zatrzymał wiatr w kosmosie

◇ ◇ ◇

Dusza moja jak  
wszechświat  
nieskończenie otwarty  
można  
zblądzić w nim  
lub stać się  
neutronową gwiazdą  
gdy  
na utlenionym niebie  
kometa cyganka  
plecie warkocz

dusza moja jak  
wszechświat

śmiertelna

---

## MARSZ

Ide  
czuję miękki grzbiet ziemię  
wszędobylski boreasz

ide

u pasa błyszczący słoneczny klucz  
jeszcze ide

nagle nadir i komenda  
stój — — —

## PRAWO CIĄŻENIA

przenika mnie  
wielkość wszechświata  
lecz silniejsza jest  
słabość ziemską  
i droga prowadząca  
w dół  
poddana prawu  
ciężenia

niezauważalnie  
znikam w topieli  
mokradła

---

## MOJA WIOSNA

Wiosna  
z cygańskimi oczami  
we włosy wplotła eden  
na łące rozrzuciła  
motyle

poznałem złudną wiosnę  
własnym ciałem

za płamy  
na ślubnej sukni  
jabłoń płodność straciła

moja wiosna  
jak marzenie  
spóźniona

◇ ◇ ◇

W południe zza parkanów  
do otwartych oczu  
zagląda sen

po północy bukolikami pachnę

rano zawiązuje ślubny krawat  
w ciepłych objęciach  
wysp dziewiczych

---

## WYZNANIE

O poranku łudzę się  
uśmiech otwiera usta  
zegary uwierają  
śpieszą buty  
w rozwarte ramiona  
schody unoszą

Mario  
to sen  
czy wspomnienie

## NATURA

Znalazłem wiosnę  
na łące w trawie  
runie lasu  
wśród drzew sadu  
na miedzy pola  
zapach i ślady miłości  
ujrzałem na widnokręgu  
mgłą okryty akt  
i usłyszałem porzucone

wezwanie

---

## ROZMOWA Z OJCEM

Okruchem jestem tego świata  
krzyżem otwieram usta i serce

dziękuję  
za chleb i wody dostatek  
za spokój  
za cierpienie  
przeniesione na całun

niosę kamień  
pod nogami czuję proch  
dałeś mi bilet  
Ojcze — — —

„Jestem za stary, żeby  
igrać tylko, ale zamlody,  
by nie mleć pragnień”

Goetha

◇ ◇ ◇

Muzykowi nie potrzeba nut  
malarzowi barw  
matematykowi liczb  
a graczowi zawsze dobrych kart

mnie potrzeba  
ziarnka złudy  
głupoty serca  
przesłony na oczy  
i ciszy

na chwilę — — —

---

## PEJZAŻ

„Canpe diem”

Horacjusz

Córko  
jesień podchodzi  
jak orient  
latarnie zapala  
na polach  
a ja  
otwieram niebo kluczem  
zamykam w stodołach  
nuty ptaków  
nie dostrzegam  
sterowców niosących  
wodę z zachodu  
dnia który  
dosiadł ferrari

i cienia z laską

## RETUSZ

Musisz zdjąć  
barwy ze snu

poszukać  
do ust uśmiechu  
do źródła pustyni  
i wejścia do wiosny

musisz na oryginale  
uwieńczyć negatyw

---

## STAN SKUPIENIA

Oddala się życie  
na północ  
gdzie wiatr  
ostrzy fiordy  
a dzień w igloo  
nie krzepi miłości

myśli osadzonych w koronie  
nie poruszy  
alotropia

## POJEDYNEK

Dostałem ripostę  
na cios  
którego nie było  
zraniony werseł serce odrzuca  
przeszczepu nie będzie

---

## WIAZANKA

Bratu Krzysztofowi

Miałem w czwartek sen  
Brutus  
zdział mundur  
wyrzucił nóż  
umył ręce  
w piątek  
trzech chłopców  
o powrót Chrystusa z ojcem  
judasza prosiło  
u temidy spokój  
pozostała krew  
i deszczowa piosenka

## WIGILIJNY WIECZÓR 88'

Gwiazdy w śniegu blasku  
na wschodzie szukają

wyparowały zajazdy  
z końskim zapachem  
śródmieście w ramionach  
Huczwy śpi

tylko Żydzi mieczem  
w biblijnych miastach  
dzwonią na pasterkę

na wiatr — — —

---

## ZMIERZCH

Wieczorem  
odeszły moje baśnie  
w szranki staję z wiatrem  
zza okularów patrzę  
na miłość  
nie słyszę głosu

jak pustelnik  
nie żałuję dnia

## STATUA POWSTAŃCZA

Kwestę czynimy  
popiołem  
od czasu gdy smok  
onucki w Wiśle  
moczył

a tych co fajkę  
z Suworowem palili  
zakłęło dłuto

historia stanęła  
na głowie

głos matka straciła

---

## POLOWANIE

Jedni z głosek  
i nie tylko  
tkają sieci  
z dala od wody  
węzły niewidoczne  
krople niesłyszalne  
misterne roboty

pajęczają